

# Habielski, Rafał

---

## "Wrzesień 1939 w Warszawskiej Rozgłośni Polskiego Radia", Maciej Józef Kwiatkowski, Warszawa 1984 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/4, 110-112

---

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zaś burzliwych i wcale niełatwych procesów tych lat stwierdzeniem, iż atmosfera gęstniała, uznać należy za unik.

Podobny niedosyt budzić musi sucha informacja, iż autor został prezesem oddziału warszawskiego ZDP, a następnie aż do 1958 r. był członkiem zarządu głównego SDP. I znowu, zważywszy na istotę i wagę problemów, tak mało przecież lub powierzchownie znanych, można mieć tylko żal do Augusta Grodzickiego, iż nie uznał za stosowne uchylić rąbka tajemnicy. Podobne rozczarowanie rodzi lakoniczna informacja o upadku „Kuriera Codziennego”. Wbrew sugestiom proces taki nie zaistniał samoczynnie i automatycznie. Równie mało miejsca poświęcił autor ludziom, nastrojom, warunkom funkcjonowania prasy w okresie swej pracy w „Życiu Warszawy”. A przecież z racji swych zajęć widział dużo.

Wiele rozterek, biorąc pod uwagę czas i warunki, budzą też sformułowania autora, że „niejako automatycznie” rozstał się z SD czy że do objęcia placówki korespondenta w Paryżu wystarczyła rekomendacja Henryka Korotyńskiego. Oczywiście, na rodzące się przy tej okazji pytania autor nie ma obowiązku odpowiadać, ale powinien liczyć się z nerwicową reakcją czytelnika.

Obydwie zresztą strony dysponują w tym względzie całkowitą autonomią. Autor — gdy chodzi o wybór formuły pamiętnika, czytelnik — gdy gotowe już dzieło ocenia. W przypadku książki Augusta Grodzickiego, oddając mu pełny hołd za piękny język, wartości literackie jego pracy, nie sposób jednak nie zauważyć, iż tak bystry publicysta i człowiek prasy tej miary tak mało uwagi poświęcił zagadnieniom o podstawowym znaczeniu dla zrozumienia logiki wydarzeń, których był świadkiem i aktorem.

Daria Natęcz

Maciej Józef Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w Warszawskiej Rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984, ss. 354.

Maciej Józef Kwiatkowski jest badaczem konsekwentnie rekonstruującym historię polskiej radiofonii. Po książkach dotyczących dziejów radia w Drugiej Rzeczypospolitej (*Narodziny Polskiego Radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918—1939* oraz *Tu Polskie Radio Warszawa...*) opublikował pracę poświęconą działaniu radia w warunkach wojny.

W pięciu rozdziałach-aktach publikacja przedstawia dzień po dniu działalność rozgłośni warszawskiej. Pierwszy, zatytułowany „Uwaga, uwaga — nadchodzi...”, obejmuje okres od 24 do 30 sierpnia, kolejne: „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy” — od 1 do 7 września, „Pokażcie siłę Warszawy” — od 8 do 16 września, „Warszawa broniąca honoru Polski” — od 17 do 23 września, „Czy nas słyszycie? To nasz ostatni komunikat” — od 24 do 30 września. Przyjęte cezury wyznaczają zasadnicze fragmenty dziejów radia, powiązane są z losami bronionego miasta.

Podstawą źródłową książki są transmitowane we wrześniu 1939 r. przemówienia radiowe prezydenta Stefana Starzyńskiego i pplk. Wacława Lipińskiego — pełniącego funkcję szefa propagandy Dowództwa Obrony Warszawy, postaci dzisiaj zapomnianej, a ówczesnie odgrywającej obok Starzyńskiego ważną rolę w kształtowaniu nastrojów przez spokojną, rzeczową informację i ocenę sytuacji. Autor wykorzystał także archiwum Wacława Lipińskiego, mające niewątpliwie walory poznawcze, a nie analizowane dotąd przez historyków, oraz relacje zebrane od blisko 130 osób w różny sposób związanych z funkcjonowaniem rozgłośni.

Oprócz wymienionych praca zawiera m.in. wystąpienia radiowe szefa Biura Propagandy Kwatery Głównej gen. Romana Umiasztowskiego, dowódców obrony — generałów Juliusza Rómmla i Waleriana Czury, przywódców PPS — Mieczysława Niedziakowskiego i Zygmunta Zaremby, ministrów — Józefa Becka i Juliusza Ulrycha, pisarza Wacława Sieroszewskiego.

Żałować wypada, iż w tekście, przypisach bądź bibliografii nie zawarł autor szerszych informacji o transmisjach przemówień innych osób, np. przedstawicieli pozostałych partii politycznych. Fakt udostępnienia mikrofonów reprezentantom PPS, ugrupowania opozycyjnego wobec władz przedwrzesniowych, skłania do wniosku o załamaniu się po pierwszych dniach wojny polityki propagandowej, której radio stanowiło jeden z głównych elementów (Skarb Państwa w lipcu 1935 r. zakupił 96% akcji Polskiego Radia), a także o przesunięciu się na drugi plan w obliczu zagrożenia dawnych sporów i walk.

Przytaczanych *in extenso* przemówień (dotyczy to zwłaszcza wystąpień Starzyńskiego i Lipińskiego), zajmujących poważną część pracy, nie opatruje autor specjalnie wnikliwym komentarzem krytycznym, pozostawiając to sumiennemu czytelnikowi. Przypisać jednak trzeba, że sama możliwość zapoznania się z wystąpieniami ludzi odpowiedzialnych za obronę Warszawy niesie podwójną korzyść. Wieloraką wartość teksty te mają bowiem dzisiaj, będąc źródłem do historii kampanii wrzesniowej oraz źródłem pozwalającym na zrekonstruowanie fragmentu wrzesniowego systemu propagandowego, analizę jego genezy, (np. przysłowiowego już dzisiaj hasła — „silni, zwarci, gotowi”), jakości, środków oddziaływania (częste analogie do I wojny światowej i kampanii 1920 r.), powiązań z rzeczywistością i ewolucji warunkowanej sytuacją militarną i polityczną.

Bogaty i różnorodny zasób źródeł wykorzystanych przez M. J. Kwintkowskiego spowodował, iż odtworzony obraz wojennego dnia warszawskiego radia i ludzi, dzięki którym funkcjonowało, sprawia wrażenie nie tylko wiarygodnego i pełnego treści, lecz także oddającego atmosferę tamtego czasu. Wyrażała się ona przede wszystkim poczuciem znaczenia i roli, jaką radiofonia w tych dniach spełniała, będąc nie tylko instrumentem informowania i oddziaływania o zasięgu wyznaczonym przez granice miasta (zasięg Warszawy II wynosił ok. 50 km, Warszawa I — o odbiorze ogólnopolskim — przestała pracować już 6 września na skutek zagrożenia przez oddziały niemieckie radiostacji w Raszynie), lecz także pomostem umożliwiającym przerwanie blokady informacyjnej i kontakt z wolną jeszcze Europą, od której wiele oczekiwano.

Działalność rozgłośni warszawskiej w warunkach wojennych wykazała, iż radio jako środek masowego komunikowania zyskało i w praktyce potwierdziło wówczas swą przewagę nad prasą. W końcowych dniach obrony Warszawy oczywiste warunki techniczne zmusiły wydawców dzienników do zespolenia działań. Efektem była bezpłatna „Gazeta Wspólna” — wydawnictwo „Czusa”, „Expressu Porannego”, „Gońca Warszawskiego”, „Kuriera Czerwonego”, „Kuriera Porannego”, „Kuriera Warszawskiego” i „Wieczoru Warszawskiego” — kolportowana od 27 września. U podstaw zmiany ciężaru gatunkowego radia i jego relacji z prasą widzieć należy właściwości techniczne, warunkujące szybkość przekazu informacji oraz możliwość korzystania przez słuchaczy z serwisu stacji zagranicznych. Równie ważny jest zespół elementów psychologicznych, polegających m.in. na bezpośredniości kontaktu. Wspomnieć tu trzeba przemówienia Starzyńskiego, jego zmęczony, zachrypnięty głos, którego słyszalne w głośniku tło stanowiło bombardowane miasto. Mimo zniszczenia elektrowni 23 września, program emitowano dzięki radiostacji krótkofalowej.

Jednym z czynników, dzięki którym radio mogło odegrać tak ważną rolę we wrześniu, był fakt wyjątkowego jak na warunki polskie nasycenia miasta sprzętem radiofonicznym. Jak podaje „Mały Rocznik Statystyczny 1939” (s. 349), w roku 1938

zarejestrowano ponad 121 tys. abonentów (104 na 1000 mieszkańców). Drugim pod tym względem ośrodkiem po Warszawie było województwo śląskie (96,6 tys. i 75 na 1000). M. J. Kwiatkowski podaje liczbę 300 tys. abonentów w stolicy, prawdopodobnie dla roku 1939, opierając się na „Roczniku Statystycznym” wydanym przez Ministerstwo Informacji w Londynie w 1941 r. (por. s. 32 oraz przyp. 54, s. 324). Mimo tych rozbieżności stosunkowo duże nasycenie Warszawy odbiornikami radiowymi było faktem.

Wagę przekazu mówionego dostrzegała także propaganda hitlerowska. Interującym szczegółem książki jest podanie wiadomości o niemieckich audycjach polskojęzycznych, które próbowano emitować na falach Warszawy I po zajęciu Raszyna oraz w czasie walk o miasto na falach Warszawy II.

Niewątpliwą wartością i atrakcyjnością pracy M. J. Kwiatkowskiego jest zarówno wnikliwe przedstawienie pracy rozgłośni warszawskiej na tle obrony miasta, jak i w pełni udana próba odpowiedzi na pytanie o rolę, znaczenie i możliwość oddziaływania radia.

Rafał Habielski

Józef Mięgała, *Polskie programy radiowe w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1984, Wyd. Radia i Telewizji, ss. 150+8 tablic ilustr., mapa.

Nader oryginalne to opracowanie, którego autorem jest twórca „Głosu Polonii” w Chicago — najdłuższego polskiego programu radiowego nadawanego przez Polaka poza granicami kraju. Józef Mięgała urodził się wprawdzie w USA, ale od 1914 do 1947 r. przebywał w Polsce. W Krakowie ukończył szkołę średnią, a potem odbywał studia ekonomiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, działał w ZMW „Wici” i w Stronnictwie Ludowym, walczył w kampanii wrzesniowej i był żołnierzem Batalionów Chłopskich. Temat książki był podstawą rozprawy doktorskiej, którą autor tej książki obronił na Uniwersytecie Warszawskim w 1981 r.

Historycy prasy zafascynowani byli dotąd przede wszystkim prasą polonijną w USA i jej głównie poświęcali uwagę. Tymczasem J. Mięgała udowadnia, że zasięg oddziaływania tej prasy kurczy się nieustannie, a rolę jej przejmują w coraz większym stopniu liczne polskie programy radiowe, które skuteczniej trafiają do Polonii wskutek wielu nowych czynników, m.in. z powodu coraz większego rozproszenia ludności pochodzenia polskiego na terenie USA.

Książka traktuje właściwie o współczesności polskich programów radiowych w USA, choć nie brak w niej ciekawych rzutów historycznych. Nie brakuje też tła i charakterystyki warunków funkcjonowania radiofonii w USA, uwag o innych programach, tzw. etnicznych. W szczególności zajął się autor omówieniem podstaw materialnych polskich programów radiowych, przytoczył konkretne informacje na temat kosztów ich przygotowania i emisji, źródeł finansowych (oczywiście reklamy, które obejmują ok. 1/4 czasu nadawania audycji) itp. Fascynujące są opisy poszczególnych inicjatyw w tej dziedzinie, udokumentowane wiedzą autora wynikającą zarówno z obserwacji polonijnego „rynku” radiowego, jak i licznych relacji oraz innych źródeł, pośród których prasa polonijna jest cytowana nader obficie.

Mocną stroną ocenianej książki jest także dobra, choć lapidarna charakterystyka zawartości głównych polskich programów radiowych w Stanach Zjednoczonych oraz ich obudowy artystycznej („polka show”). Już same tytuły tych programów wiele mówią o ich zawartości: „The Pierogi King — Radio Polka Show”;